



Czem

KÓŁKA ROLNICZE

być powinny?



ODCZYT

Dr. Z. SZUŁDRZYŃSKIEGO

miany na

Walnem zebraniu Kółek rolniczo-włościańskich

dnia 8 Marca 1883 r. w Poznaniu.



POZNAŃ.

Nakładem Patronatu.

Z drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński).

1883.



121859

Już od lat dziesięciu gromadzim się tutaj corocznie, moi kochani gospodarze, na Walne zebranie Kółek, a wszyscy, co Wam szczerze i dobrze życzą, patrzą z pociechą na licznych delegatów, zapołniających tę salę i witają Was serdecznie, jako i ja Was witam przy téj wspólnej pracy staropolskim naszym:

Szczęść Boże, kochani Gospodarze!

Witam Was z radością, bo Was widzę przybyłych z wszystkich stron naszego Księstwa w imię światła i pracy, bo stawając tu corocznie w tak licznym zastępie, stwierdzacie potrzebę kształcenia się w zawodzie rolniczym, i objawiacie myśl zdrową łączenia się w stowarzyszenia: w Kółka rolnicze. Jeżeli ludzie zamożni w miastach, którzy o wszystkim prędzej się dowiedzieć, na wszystkie strony łatwo dojechać mogą, aby objaśnić się dokładnie o tem, co ich interesu dotyczy; kiedy ludzie uczeni, co to pokończyli szkoły i na akademiach poskładali egzamina, co się i sami wiele nauczyli i z pism, i z ksiąg nowych coraz więcej uczyć i kształcić

się mogą, mimo to wszystko łączą się w stowarzyszenia, aby wspólnie naradzać się i oświecać w sprawach, któremi się zajmują, toć ci biedni rolnicy, rozsypani na wielkim obszarze w tysiącach wiosek, tym bardziej czuć powinni potrzebę i uznawać konieczność wspólnego porozumienia i wzajemnych narad nad tem, co im dolega i boli. A tych dolegliwości i bólu ma rolnik niestety aż nadto, i przedmiotu do rozpraw i wzajemnych narad gospodarzom nie zbraknie.

Są ludzie, a takich jest bardzo mało — którzy, niedomagając na zdrowiu, idą na poradę do lekarza, a jeżeli im przepisane lekarstwo od razu choroby nie usunie, zaraz z niechęcią od leków i lekarza się odwracają i, po swojemu się rządząc, bez należytej wiadomości, brną dalej i w rychle doczekają się śmierci. Człowiek wprowadzie rozważny powie, że lekarz nie Pan Bóg, by leczył cudownie od razu, i że wedle stopnia choroby mierzyć się winny leki i czas wyzdrowienia chorego. Są też gospodarze, pełni kłopotów i gospodarczej troski, którzy w ten sam sposób szukaliby ulgi na biedę swą w Kółkach rolniczych, ale że tam doraźnego lekarstwa nie znajdą, bo mu tam nie dadzą bydłęcia w miejsce tego, co mu zmarniało, ani mu nie dadzą gnoju, którego mu pod oziminę lub perki brakuje, więc się odwraca od Kółka, które mu jego zdaniem w biedzie poradzić nie może.

Są i gospodarze, co nie należą do Kółek z grzesznej ociężałości i lenistwa, są też co i dla zdrowej zarozumiałości stronią od rozpraw Kółkowych w mniemaniu, że sami najlepiej znają grunt i inwentarze swoje, i sami najlepiej osądzą, co i jak w polu i domu rozporządzić należy.

I takich pozakółkowych — moi kochani gospodarze — jest niestety wielu, o wiele więcej jak nas członków Kółkowych. Na całe Księstwo Poznańskie mamy — przy usilnych zabiegach Szanownego Patrona — dopiero 141 Kółek i około 4000 członków, a mamy w Księstwie kilkanaście tysięcy polskich gospodarzy włościańskich!

Więc chociaż powitałem z radością zgromadzonych tylu delegatów Kółek, to znów z drugiej strony nie mogę ani sobie, ani Wam zasłaniać tej smutnej prawdy, że jednakowoż jest nas za mało, za mało Kółek i czynnych w nich członków. Szanowny nasz Patron, choć ma i rodzinę i większy majątek ziemski i przeróżne zajęcia obowiązkowe, krząta się po całym Księstwie, nawołuje i zagrzewa do Kółek; widzimy go w Ostrowie i w Wieleńcu, w Mogilnie i Szamotułach, w Śremie i w Poznaniu z słowem zachęty i dobrej rady, z poświęceniem czasu i pracy swojej. I stanęło dotąd sto kilkadziesiąt Kółek! To dopiero początek, dopiero fundament do wielkiej budowy stowarzyszeń Kół-

kowych, które stanąć powinny *w wielkiej* liczbie na *całym* obszarze Księstwa naszego.

My wszyscy, mianowicie i Wy, kochani Gospodarze, powołani jesteście do czynnej w tem pomocy i pracy, a najskuteczniejszą będzie pomoc Wasza wtedy, jeżeli każdy spełni obowiązek w swoim Kółku, a *Kółka* rolnicze będą tem, *czem być powinny*.

Stateczny gospodarz pojmuje znaczenie, jakie dla niego ma to gospodarstwo, które albo własnym okupił znojem, albo odziedziczył po rodzicach. To gospodarstwo jest podstawą utrzymania dla niego, dla żony i dzieci, przytulkiem dla starych rodziców. Poczciwy syn darzy opieką rodziców, przywiązany mąż i ojciec dba o przyzwoite utrzymanie żony, o staranne wychowanie dzieci. Jak zbraknie dochodu z gospodarstwa, to wyżywienie rodziców i rodziny będzie zrazu ciężkiem, potem niepodobnem; spokój i zgoda domowa zakłóconą, potem wzajemne wyrzuty i łajania, poniewierka ku zgrzeszeniu dzieci i obrazie boskiej. Gospodarstwo marnieje, z niem upada gospodarz majątkowo, a co gorsza, w dodatku i moralnie. W każdej nieomal wsi naszej widzimy naoczne upadku takiego przykłady, a pierwszym do tego powodem było, że dochodem z gospodarstwa nie można było pokryć rocznych wydatków. Prawda, że nieraz wydatki te były za wielkie przez lekkomyślność i nieroz-

wagę gospodarza, ale też i to prawda, że w ostatnich czasach nastały tak jakoś ciężkie lata, że i pracowici gospodarze przy lichym dochodzie a wysokich podatkach, nie mogli wyjść na swoje, i zaciągawszy długi, których ani spłacić, ani oprocentować nie mogli, ostatecznie o żebranym kiju wychodzili z gospodarstwa.

Otóż zmieniły się czasy, kochani Gospodarze, i my także sposób gospodarowania zmienić musimy, a kto tego nie uznaje i nie czyni, choćby był i najpracowitszym gospodarzem, od upadku się nie uchroni. Gospodarz wprawdzie i teraz ręki przyłożyć musi, ale już głową o wiele więcej, niżli to dawniej bywało, pracować i przemyśliwać winien. Przecież dla rozsądnego gospodarza musiało być jasnem, że kiedy podatki się potroiły, kiedy ceny za odzież i obuwie i inne artykuły od lat 30 się podniosły, a kiedy nam wełnę, zboże i mięso z za morza na targi nasze przywożą i obniżają ich wartość, że w takim razie niepodobna na sposób stary gospodarzyć, ale starać się koniecznie o większy dochód z gospodarstwa.

Ty kochany Gospodaru, jesteś za starym, aby iść gdzie w naukę i masz gospodarstwo na głowie i na odpowiedzialności twojej, więc domu swego i gospodarstwa na długo opuszczać ani możesz aniś powinien. A kiedy czujesz — nieraz bardzo dotkliwie — że na stary sposób gospodarzyć już

nie można, a chciałbyś chętnie wiedzieć, jakby to począć i w gospodarstwie zmianę zaprowadzić należało, to idź do Kółka włościańskiego, a *tam* znajdziesz i objaśnienie i życzliwą, bo z bratniego serca płynącą radę.

I tam się dowiesz, jak na około nas z największym wyteżeniem przemyśliwają i pracują nad podniesieniem gospodarstwa, nad powiększeniem rocznego zysku. Tam Ci powiedzą, jakie na okół nas zrobiono zmiany i ulepszenia w całym ustroju i kierunku gospodarstwa, co do płodozmianu, co do uprawy i doprawy roli, co do poprawy łąk, co do chodowli inwentarza, co do powiększenia wartości i ilości mierzwy. Tam Ci wyjaśnią, dla czego potrzebnym jest płodozmian, dla czego pożyteczną głęboką a staranną uprawą roli, jak się opłaca poprawa łąk i pastwisk, jak ważną rolę odgrywa w terażniejszym gospodarstwie odpowiednia hodowla inwentarza, mianowicie teraz bydła i świń, i co czynić należy, by mieć *wiele* i *dobrego* gnoju. Ale Ci tam nie dadzą recepty, jaką to lekarz daje choremu, aby ten zażył na wiarę, *nie*, tam ci powiedzą, weź wszystko na rozum i zrozumieć dobrze, *co* się mówi, *co* i *dla czego* się poleca, abyś wiedział, czy to u siebie na twojej roli i przy twoich zasobach zaprowadzić możesz lub nie. Albowiem chodzi o to, abyś dobrze pojął sprawę, abyś zrozumiał interes gospodarczy i po-

dług tego kierował umiejętnie pracą twoją, aby podniosło się gospodarstwo, pomnożył dobytek, i aby było zasobnie w domu i w rodzinie twojej.

Otóż Kółko rolnicze — to szkoła dla starszych, którzy w wspólnych rozprawach i obradach wzajemnie się objaśniać, pouczyć i nauczyć mogą w tych trudnych dla rolnika czasach, a ciężko względem siebie i swoich zawini ten, co się usuwa od Kółek. Każdy stateczny gospodarz, któremu droga ta ziemia i strony ojczyste, któremu na sercu leży dobro żony i rodziny całej, który dzieci przyzwyczajenie wychować i wyposażyć pragnie a zamknąć oczy w spokoju, jak go Bóg powoła do siebie, ten powinien być czynnym, gorliwym, serdecznym członkiem Kółka.

Kochany Gospodarzu masz syna dorastającego, który ma także zostać rolnikiem i objąć kiedyś gospodarstwo twoje. Wszakżeż jako ojciec pragniesz pokierować synem, aby wyszedł na gospodarza statecznego, na rolnika pracowitego, miłującego swój zawód i rodzinną zagrodę, aby był uczciwym i umiejętnym zastępcą, a później na stare lata i następcą twoim. Czyż nie godzi i nie przynależy się tobie przyprowadzić dorastającego syna na posiedzenia Kółka, aby za młodu przysłuchiwał się poważnym mowom starszych, rozprawom gospodarczym, aby usłyszał zdrowe słowo o pracy i pracowitości, o konieczności światła i o obowiązkach,

które jako rolnik podjąć i spełnić powinien? Tam on się dowie, że gospodarka nie tak łatwą rzeczą, jak to młodemu często się wydaje, że teraz pod grozą utraty gruntu trzeba koniecznie gospodarować *dobrze*, a żeby dobrze gospodarzyć, trzeba *umieć* gospodarować, a zaś żeby to *umieć*, trzeba się tego *uczyć* i *nauczyć*. Wszakże w imię téj pracy umiejętnéj gromadzim się w Kółkach na wspólną naradę i na wspólny pożytek, więc tam też miejsce, kochany Gospodarzu, dla twego syna, bo to twój pomocnik, twój następca i twoja podpora na stare lata.

„Módl się i pracuj“, tak brzmi stary przykaz; więc kiedy jako dobry ojciec chrześcianin sprowadzisz w dzień świąteczny syna twego do kościoła, by wysłuchał kazania i pomodlił się na mszy św., tak następnie jako dbały gospodarz poprowadź syna na Kółko, aby tam dowiedział się o konieczności i o przeróżnych warunkach gospodarskiej pracy a wtedy spełnisz twój obowiązek jako Polak, katolik i jako gospodarz.

Godłem Kólek naszych to „światło i praca“, a kto rzetelnym i gorliwym członkiem Kółka, ten godło to przechowa w sercu i zachowa stale w pamięci swojej, i ono mu będzie w życiu gwiazdą przewodnią, jako ta, co to wiodła kiedyś mędrców wschodu do żłobowej kolebki Chrystusa Pana. Córki Twojej, kochany Gospodarzu, na Kółko pro-

wadzić nie będziesz, bo sprzeciwia się temu prawo i obyczaj, aleć to także dziecko twoje i Ty masz względem niego obowiązki i jako gospodarz, jako czynny i gorliwy członek Kółka rozpoznasz łatwo, jakby córkę pokierować należało, aby wyrosła na uczciwą i pracowitą dziewczynę, aby była pomocą w domu rodzicielskim a później silną podporą męzowskiego domu i przyszłej rodziny swojej. Jeżeli „światło i praca“ konieczną jest teraz dla gospodarza w zawodzie jego rolniczym, to równie potrzebną jest gospodarskiej żonie i gospodarskiej córce. I dział gospodarstwa kobiecego bowiem przyniesie więcej korzyści i dochodu, jeśli pokieruje nim wytrwała i umiejętna praca. Taka praca niechaj widną będzie nietylko na polach ale i w domach waszych, a oto starać się winniście w interesie dzieci waszych. Przed sześciu laty starałem się z tego samego miejsca wykazać Wam, jaki to wpływ wywrzeć może dobrze prowadzone gospodarstwo kobiece na podniesienie dochodu zagród Waszych, jak odpowiednie obchodzenie się z mleczwem i umiejętna jego przeróbka, jak stósowne użycie kwaśnego mleka i serwatki przynoszą zwiększony dochód w gotówce za masło i ser, za dobrze żywione wieprzki lub tuczniki. Teraz chciałbym zwrócić uwagę Waszą na ważność przemysłu domowego, na wielki pożytek spływający na dom Wasz z robót przemysłowych żon i córek Waszych.

Mieszkam w okolicy gdzie każdy gospodarz obsiewa lmem choć mały kawałek roli; nieomal każda żona gospodarska, a nawet komornicza, posiada warsztat do wyrabiania płótna i byłoby dla niej wstydem, gdyby mąż i jej dzieci nie miały nosić bielizny z jej własnego wyrobu, gdyby miała kupować płótno na prześcieradła lub ręczniki. Ale nie tylko bieliznę lecz i wierzchnie odzienie wyrabia ona dla siebie i dla rodziny, robiąc materye, składające się w części z lnianych nici a w części z bawełny lub wełny. Taka gospodyni wraz z córkami wyrabia w ten sposób fartuchy i suknie kobiece i wcale pokazałą odzież wierzchnią dla mężczyzn. Mogę Was, kochani gospodarze, zapewnić o prawdziwości tego podania, bo mieszam często sposobność przekonać się o tem na posiedzeniach Lubaskiego Kółka, którego członków wielu przybywa w ubiorach z materyi, wyrobionych przez własne żony i córki. W Czarnkowie odbyła się w ostatnim tygodniu przed Bożem Narodzeniem wystawa rolniczo-przemysłowa połączonych Kółek Czarnkowskiego i Lubaskiego; była to pierwsza wystawa w tamtych stronach i skromnych rozmiarów, ale się odznaczała znaczną ilością wyrobów przemysłu kobiecego: więc były i polki płótna i uszyta bielizna, nawet niektóra pięknie haftowana, były fartuchy mocne i trwałe, były różnego koloru materye na suknie i na odzież męską. I mogę Was zapewnić, że przedewszystkiem

właśnie te wyroby kobiece uradowały bardzo wszystkich tych, którzy Wam szczerze, od serca są życzliwi. Powiem więc: kiedy się dowiadywano o stosunkach tych gospodarskich domów, z kąd wystawiono owe roboty kobiece, to się przekonano, że tam jest ład i porządek, dostatek i uczciwe prowadzenie się. A jeśli to mówię, to nie dla chwalby jednych okolic a dla przygany drugich, *nie* — ale dla tego jedynie, aby to co dobre i pożyteczne w jednej stronie, wyszło na przykład i pożytek dla drugich i stało się udziałem wszystkich. A teraz dla wykazania zysku, jaki przynosi taki przemysł domowy gospodarskiej rodzinie, podam Wam przykład i obrachunek następujący:

Jeden gospodarz tutejszy obsiał lnem 45 □ przętów czyli $\frac{1}{4}$ małej morgi; z sprzątniętego lnu wyrobiła żona z córkami:

- 1) Półek sześć cienkiego płótna po 16 łokci, wartości, licząc 7.50 m. za półkę . 45.— m.
 - 2) Półek dwie grubszego płótna po 3.50 m. na prześcieradła i miechy 7.— „
 - 3) Półek dwie grubszego płótna na ręczniki po 3 m. 6.— „
 - 4) Jedną półkę materji mięszanej z wełną i bawełną, z której zrobiła:
 - a. 4 fartuchy po 4.50 m. . . . 18.— „
 - b. 3 fartuchy po 3 m. 9.— „
- Do przeniesienia . . 85.— m.

Z przeniesienia . . 85.— m.

Oprócz tego wyrobiła z zakupio-
nej wełny i bawełny (zapłaconą
cenę poniżej wymieniam)

5) Materyi miesz. bawełniano-wełnia-
nej 2 półki czyli 32 łokcie po 1 m. 32.— „

6) Materyi takiejże pośledniejszej 3
półki = 48 łokci po 60 fen. . . 28.80 „

Ogółem wartości 145.80 m.

Koszta wyniosły:

1) Na zakupno wełny i bawełny . 49.50 m.

2) Przyrządy i warsztaty obliczam na
30 m. wartości, a z tego przez ro-
czne używanie odciążam 10⁰/₀ czyli 3.— „

Do kosztów doliczam stratę, jaką
poniósł gospodarz przez to, że
nie obsadził owych 45 □ prę-
tów perkami, jako najprzynośniej-
szym w przecięciu płodem; biorąc
na małą morgę 60 sz. sprzętu,
przypadłoby na 45 □ prętów, 15
sz po 1.50 m., coby uczyniło . . 22.50 „

Ogół kosztów 75.— m.

a że wartość wyrobów przemysło-
wych wynosiła jak wyżej 145.80 m.

przeto zysk czysty wynosi osta-
tecznie 70.80 m.,

czyli około 24 talarów

z przemysłowej pracy zabiegłej gospodyni w ciągu jednego roku! Zbytecznem dodać tutaj, że te wyroby własne o wiele lepszymi są i trwalszymi od owych materyi tandetowych, które się kupuje w kramach małych miasteczek, więc o tyle jeszcze zyskuje gospodarz, że mu te płóciennie i wełniane wyroby dłużej starczą aniżeli kupne. Dodać tu jeszcze winienem, że z owych 45 □ pr. lnem obsianych sprzątnął gospodarz 2 szefle lnianego siemienia, a że na przyszłoroczny wysiew $\frac{1}{2}$ szefla zachować winien, więc pozostało mu jeszcze w zysku $1\frac{1}{2}$ szefla siemienia, czego wcale nie policzyłem, bo gdzieindziej len przeznaczony na płótno sprzątają rychlój przed dojrzaniem ziarna.

Otóż Wam — kochani Gospodarze — wskazałem korzyść pieniężną, jaką przemysł domowy Wam przynieść może, ale jest jeszcze wzgląd inny, który tę pracę przemysłową żon i córek Waszych jak najusilniej popierać, a zarazem szanować i cenić nakazuje.

Człowiek zajęty szczerze pracą nie grzeszy ani myślą ani uczynkiem; ale zła myśl wylęgnie się jak robactwo wśród gnuśnej bezczynności i wypełźnie na wierzech w sprośnem słowie i kłótni, w wieczornych hulankach, a wreszcie w zepsuciu obyczajów, które się kończy hańbą dziecka a wstydem i bólem rodziców. W zimowych miesiącach może gospodarz z rodziną odpocząć po ciężkiej pracy

żniwnój wśród skwarne go lata i szarugi jesiennój, ale odpoczynek nie jest bezrobociem, a zima właśnie z długimi wieczorami nadaje się mianowicie do robót przemysłowych żon i córek Waszych. Ani przedzenie na kołowrotku, ani robota przy krosnach, ani wyrabianie płótna lub materii wełnianych, ani wreszcie robienie pończoch lub wyszywanie igłą — nie są to ciężkie prace, wyczerpujące siłę ludzką, ale raczej zajęcia lżejsze a *bardzo* pożyteczne, bo chronią od lenistwa a przyzwyczajają do pracy i rodzą pracowitość. A jeśli, kochany Gospodarzu będziesz chciał dobrze ożenić syna twego, to z pewnością pragnąć będziesz, aby pojął dziewczynę pracowitą i uczciwą, bo obie zalety zwykle chodzą w parze — i sam mu powiedz, że uczciwość i pracowitość cenniejszem jest wianem aniżeli trzos talarów, że tamta zapewnić mu tylko może szczęście domowe jako dobra żona i matka i jako dobra pracownica utrzymać dom w ładzie, porządku i w dostatku. Na taką żonę, jaką pragniesz mieć dla syna twego, staraj się też wychować córkę twoją, aby i ona zięciowi twemu wniosła i dobre imię i skrzętną pracowitość w posagu.

Ale powie może niejeden, że nie wszędzie da się znaleźć odpowiednia rola pod len w płodozmianie, że nie wszędzie jest odpowiednia ilość wody w pobliżu do bielenia, a więc że nie wszędzie może się ten przemysł domowy rozwinąć. Na odpowiedniej

roli pod len rzadko przecież może zbywać, bo len nie jest wybrednym, prędzej brak wody pod ręką może stanąć na przeszkodzie, lecz w takim razie kupcie wełny i bawełny a nawet i przędzy dla córki Waszej, niechaj z kupnego materiału wyrabia materye, jako wyrabiała owa gospodyni, o której powyżej byłem mówił, a oszczędzicie sporo grosza na odzienie i zrobicie dobry uczynek względem córki Waszej. A wreszcie jakkolwiek wyroby płótna i materyi mieszanych, do wierzchniej służących odzieży, stawilem na naczelnem miejscu jako robotę przemysłową najważniejszą, i pieniężnego najwięcej przynoszącą zysku, toć przecież są inne rodzaje pracy przemysłowej, które dla córek Waszych bardzo polecam, mianowicie szycie i robotę pończoch. Wy ojcowie uczyć ich tego nie możecie, ale Wy o to dbać i o to usilnie starać się powinniście, aby córki Wasze już za młodu do robót tych przemysłowych się wprawiały i robót tych dobrze nauczyły. W planie nauk szkół wiejskich są zamieszczone godziny, poświęcone nauce tych robót przemysłowych; nauczyciele i ich żony dostają za taką naukę osobne wynagrodzenie. Wy powinniście tylko o tem pamiętać i baczyć na to, aby dziewczęta na tę naukę chodziły i aby z nauki téj korzystały, a gdyby miała w tem zająć jaką opieszałość, to winniście uzalić się o to sami albo przez dozór szkolny, do którego przecież i go-

spodarze należą, a wtedy nauka pójdzie lepiej i dziecięta z większą ochotą do niej się garnąć będą, widząc, że rodzice o tę naukę dbają i że przez pilność zaskarbiają sobie ich względy.

Więc każdy czynny i gorliwy członek Kółka wpajać winien w syny i córki swoje rzędnosć i pracowitość, ułatwiać im naukę wszelkiej pracy powiązanej z zawodem włościanina, aby w domu i rodzinie widnem było owo kółkowe godło światła i pracy, które członek jako niezatarte znamię nosić, i w praktyce życia stwierdzać powinien. Ależ czy na tem staraniu około dzieci i około roli kończyć się już winna czynność gorliwego członka Kółka? Kochany Gospodarzu, masz krewnego lub powinowatego, masz komotra i sąsiadów téj saméj lub przyległéj wioski; to najbliżsi twoi wiara, najbliżsi rodem i językiem; łączy was wspólność rolniczego zawodu, wspólność spraw gminnych i parafialnych. Bóg przykazał nam miłować każdego bliźniego, a my mielibyśmy być obojętnymi dla tych, co są wspólnego rodu i krwi, wspólnego obyczaju i wspólne z nami dzielą losy? Skoro się przekonałeś, kochany Gospodarzu, że cel Kółka uczciwy i zbawienny, że jego zadaniem szerzyć światło i zamięłowanie pracy rolniczej, to ci się przynależy jednać na członków gospodarzy rozsądnych i pracujących, którzy stoją po za Kółkiem dla tego, że nie są objaśnieni co do celu Kółek albo co do korzyści, jakie z nich płyną. Ty ko-

chany Gospodarzu jako czynny i gorliwy członek możesz i powinienes ich objaśnić, przemówić do nich szczerze i gorąco dobrem, życzliwym słowem, usunąć ich zdrożną oziębłość lub nieusprawiedliwioną niechęć do Kółek. W stósownem miejscu i w stósownej porze możesz im, bez wymówki i przygan, przedstawić, że Kółko to jakoby bractwo statecznych i pracowitych gospodarzy, i że *tam* odpowiednie i miejsce i chętny udział dla każdego gospodarza, dbałego o los gospodarstwa i o przyszłość rodziny swojej. Weźcie się każdy szczerze i gorąco do téj sprawy, i nakłaniajcie znajomych i sąsiadów Waszych, aby zapisywali się i uczęszczali na Kółka, te bractwa nasze rolnicze, aby sami zawięzywali Kółka tam, gdzie w braku księdza lub dziedzica dotad nie były zawiązane. Wskazujcie na chwalebne przykłady tych włościan, którzy z własnego popędu poprosili Patrona naszego o założenie u nich Kółka, i którzy w braku wykształconych osób sami prowadzą, i prowadzą *dobrze* Kółka. Mamy już cztery Kółka, założone na życzenie samych włościan, którym jako prezesi przewodniczą gospodarze. A stało się to dla tego, że tam gospodarze pojęli własny interes, zrozumieli, że Kółka to jakby tarcze obronne dla zagród i rodzin Waszych.

Kochani Gospodarze, Wy gorliwi członkowie Kółek rolniczych, spełnijcie obowiązki, jakie macie

względem siebie i rodzin Waszych; pracujcie pilnie i oświecajcie się w Kółkach, starając się o światło i dla synów Waszych, i wychowajcie z nich dobrych pracowitych następców, prowadząc ich zawczasu na Kółko; dbajcie o córki Wasze, niechaj poznają i miłują uczciwą, umiejętną, przemysłową pracę, niechaj wyrosną na pracowite córki, na przykładne żony i matki rodzin; z dobrą wolą i szczerem sercem a z rozsądnem słowem przemówcie do gospodarzy, braci Waszych, co dotąd z nieswiadomości lub obojętności stoją po za obrębem Kółek, przyciągnijcie ich przekonującą mową, a co więcej znaczy — dobrym przykładem Waszym; a wtedy spełnicie Wasz obowiązek i Kółka rolnicze będą tem, czem być powinny.

I stanie się, że Kółek liczyć będziemy nie na setki ale na tysiące; zajaśnieją one dobroczyнным światłem w cichych wioskach Waszych i te gorejące światła tysiące zleją się w jedną jasność, co opromieni kraj nasz na wspólny narodowy pożytek a na chwałę Boga.



BIBLIOTEKA KÓRNICKA

121859